**AGNIESZKA JAREK – WYBÓR WIERSZY**

**Troszkę o miłości**

Tam gdzie serce początek odlicza

i zrozumienia jedna nić wiedzie,

ponownie otwierasz drzwi życia

rozedrganych zachodów na niebie.

Aksamit nocy cicho wschód przeszył,

bielą światła roztoczył kaganek,

by razem połączyć oddechy

w garść pocałunków ubrane.

Gestem dobroci wciąż złote dłonie

w trosce ufności myśli skąpane,

radością życia szczerość płonie,

w studni przypadków serca dobrane.

Bo jeśli kochać to tylko prawdziwie

wśród kwiatów jabłoni, czy kropel łez

o zmierzchu dnia na srebrnej niwie

i o poranku, gdy dźwięczy śmiech.

Agnieszka Jarek

**Moje góry** /*sonet Kochanowskiego/*

Tam gdzie się snuje mgiełka nad doliną,

gdzie szczyty ostre wysuwają granie,

stoję wsłuchana w strumyków szemranie,

co skute lodem wartkim nurtem płyną.

W pejzaży anielskich wpatrzona uroki,

podziwiam magię zimowej krainy,

lesistych regli gdy ponad kotliny

unoszą dumnie ośnieżone stoki.

Nie znajdziesz nigdzie piękniejszych widoków

bardziej czarownych tych dolin z zaspami

i nie usłyszysz zamarzniętych kroków

pośród halnego z mroźnymi śpiewkami.

Bo czy to zimą jesienią czy latem

kocham ja góry w przygody bogate.

Agnieszka Jarek

**W rytmie walca**

Tęskne myśli ślę w przestworza

niechaj niesie je szum wiatru

niech rozbłysną jak ta zorza

światłem barw muzycznych taktów.

Wiolinowy klucz otwiera

cichych westchnień w głębi skrytych

kiedy szczęścia raj zabiera

w jęk rozkoszy serc zdobytych.

Tańczą nuty w rytmie walca

w duszach tańczy zmysłów czar

delikatnie i na palcach

podążamy kryjąc dar.

Ten co tkliwie pieści zmysły

daje radość biorąc łzy

doznań czułych jęki prysły

miłość trwa po kresu dni.

Agnieszka Jarek

Szczęście nadchodzi /*strofa saficka mniejsza/*

Młodości lata tak szybko mijają

nim się obejrzysz dopadnie cię starość

siwizna sprószy zatroskane skronie

czyżby już koniec.

Zmarszczone dłonie drżąc przędą frywolki\*

ustami szepczesz bezdźwięcznie paciorki

życiowe troski odchodzą powoli

koniec niedoli.

Szczęście i pokój zawita na stałe

bo wreszcie stawiasz je na piedestale

spoglądasz wzrokiem znów pełnym ufności

spokój zagościł.

Zatem pamiętaj dziś nie gardź człowiekiem

którego starość wypleciona wiekiem

niejeden głupi twój wybryk zrozumie

oddaj szacunek.

Agnieszka Jarek

**Góry, ach góry** */vilanella/*

W szmaragdach jezior odbijacie szczyty

strzeliste wierzchołki i strome granie

a w mgle dryfuje krajobraz rozmyty.

Wbijam w daleki horyzont wzrok syty

upajam się światem co ciszą namiękł

czas w lustrach jezior odbija skał szczyty.

Taki to z niego artysta wszak sprytny

że kiedy pora jesienna blask łamie

we mgle ukrywa krajobraz rozmyty.

Jesienna szaruga - surowy krytyk

rozbrzmiewa strugą deszczu po skale

wtedy w jeziorach odbijacie szczyty.

Blaskiem ostatnich promieni ukrytych

pośród obłoków uwodzących pamięć

wśród mgieł dryfuje krajobraz rozmyty.

W zachodzie łuny słonecznej wyrytej

wędrowiec pragnie ze zmierzchem pod ramię

w szmaragdach jezior pooglądać szczyty

we mgle dryfować z obrazem rozmytym.

Agnieszka Jarek

**Pomimo jesieni** */czternastozgłoskowiec/*

Rozpłakała się jesień w zimnym deszczu kroplami,

pożegnała lot ptaków z mglistym chłodem poranka,

pogubiła barw płatki złotą nicią utkane,

przytuliła zapachem ciętych astrów wiązanki.

Babie lato wiatr snuje przydrożnymi rowami,

senne nuty rozdziera w melancholii ukryte,

pogwizduje szarmancko, przyozdabia dęciami,

a po borach i lasach straszy echa afrytem.

Uciekają momenty nieuchwytnie wśród wielu,

czerwień maków zniknęła, chabrów też ucichł błękit,

a ja wciąż prę do przodu, wciąż podążam do celu,

nie zważając na błoto, co się do butów nęci.

Tak to bywa w naturze po jesieni znów zima,

los każdego człowieka, bieli szalem otuli,

a choć ciężar problemów nie raz plecy ugina

chwilą ciesz się radosną, przegoń dzień gdy ponury.

Agnieszka Jarek

**Listopadowy wiatr**

Posłuchaj wiatru na pustkowiu czasu,

co krople deszczu we włosach przemyca

i ciągle pragnie zaistnieć z powietrzem

chociaż ulotnym.

Liście wyblakły, poszarzały trawy,

wietrzyk, czy wicher… skrywa twarz odmienną

zimnem przeszywa jak dotyk skonania

szmerem roztkliwia.

Zapachem tańczy i dmie, i szeleści

z lekka wydając rozczochrane tchnienie

snu tajemnicą, mgłą nieskończoności

daty przeplata.

Jesień ociera z czoła pot zmęczony,

drżą okiennice we framugach świtu,

nadchodzi cisza po pomrukach wichru

…wreszcie zasypia.

Agnieszka Jarek

*/Wariacja do tekstu piosenki Agnieszki Osieckiej "Na zakręcie"/*

**Za zakrętem**

Cudnie się dziś czuję,

tak setnie.

Naprzód zdążam – w oczach blask, uśmiech ust i podskok.

Bo ja jestem proszę państwa za zakrętem.

Nie oglądam się za siebie nie.

Kto patrzy widzi tęsknot dal,

a ja – przyszłości dniem.

Bo ja jestem już kochani za zakrętem.

Dziś z radością tę nowinę wam zwiastuję.

I ciągle naprzód idę - widzę świt nie mrok .

Niech wytrwałość króluje.

Niech się niebo swym błękitem przyobleka.

Mokry łuk barwnej tęczy deszcz maluje.

Ja wciąż biegnę, zieleń wiosny na mnie czeka

A… babie lato snuje.

Bo ja jestem moi mili za zakrętem.

Wznoszące skrzydła wrażliwości rozpościeram.

Nie mówcie, że w świat nie pójdę

ze szczęściem na przełaj.

Niech się niebo w blasku słońca mieni.

By mogło za horyzont zajść wieczorem.

Wzejdzie księżyc nad kopułą ziemi.

Ja… ciebie w sen zabiorę.

Bo ja jestem proszę państwa za zakrętem.

I nigdy jeszcze nie byłam szczęśliwsza

Dlatego złemu mówię: Dość!

Od dzisiaj każda chwila milsza.

Ja wszak byłam moi drodzy na zakręcie.

Lecz już minęły mówię państwu chude czasy.

Nadeszły dla mnie, mam nadzieję, tłuste dni.

I moment przyszedł na rozliczne rarytasy.

Wreszcie idę z podniesioną głową.

Spoglądam w sens życia ciepłym wzrokiem.

Na los przyszły patrzę dzielnie się nie lękam.

Raźnym podążam krokiem.

Agnieszka Jarek

**Wiara, nadzieja, czy miłość?**

Co nas przy życiu ciągle jeszcze trzyma

wiara, czy miłość? Odpowiedź otrzymam?

A może nadzieja trzecia cnota boska,

ale też i trzecia wiary i miłości siostra.

Wiara czyni cuda, tak przecież mówiono,

miłość jest natomiast do piękna stworzona.

Nadzieja nam pomaga przeżyć trudne chwile

wszystkie trzy potrzebne, chyba się nie mylę?

Z wiarą można przetrwać najgorsze rozstaje,

można wygrać bitwę, którą los nam daje,

można też podobno przenosić i góry,

gdy nam na to pozwoli cudny zew natury.

Miłość natomiast to piękne uczucie

pozwala zobaczyć przecudowne życie.

może też zawładnąć zmysłami wszystkimi,

bywa jednak i taka, z którą się smucimy.

Z nadzieją nasze losy często powiązane,

bo ona nam pozwala robić wielkie plany

bez niej bywa, że drogi nie widać i celu,

dlatego pobłądziło już przecież tak wielu.

Więc każdej tej cnoty w życiu nam potrzeba,

by zobaczyć w marzeniach choć kawałek nieba,

by nam lepiej się mogło stąpać po tej ziemi,

a u schyłku życia dotykać podziemi.

Agnieszka Jarek

**październik**  /*Tautogram/*

przychodzi październik podąża przez pola

pełen przygód powóz przez posesje pcha

podmuchami powietrza przecina przestworza

pięknem pomarańczu przyozdabia park

przepuszcza przez palce powiewu porywy

przegonić pogodę przekorą próbuje

ptaszętom pomaga piosenki potrelić

pogaduchy paple piórem pytluje

Agnieszka Jarek

**Bywa i tak** */PANTUM/*

Złoty skarb znika w niebiosach bram

życie w cichości dalej śle,

co niesie chwile trudne, złe

wszak to się może zdarzyć nam.

Życie w cichości dalej śle,

zgaszone światło życia lamp

wszak to się może zdarzyć nam

w drodze do raju wiodąc je.

Zgaszone światło życia lamp

płaski horyzont maluje w tle

w drodze do raju wiodąc je

czujesz wahanie będąc sam.

Płaski horyzont maluje w tle

podniebny błękit w tobie trwa

czujesz wahanie będąc sam

w życiu nie będzie jednak źle.

Podniebny błękit w tobie trwa

kiedy żal w duszy zrodził się

w życiu nie będzie jednak źle

Bóg ukojenie sercu da.

Kiedy żal w duszy zrodził się

jestestwa rozdzielone dwa

Bóg ukojenie sercu da

nadzieja nikła porwie cię.

Jestestwa rozdzielone dwa

Połówki rozerwane dwie

nadzieja nikła porwie cię

złoty skarb znika w niebiosach bram.

Agnieszka Jarek

**Dobroć**

Co to jest dobroć, po czym ją poznasz,

co szczególnego w sobie ma?

Czy dobrzy ludzie są na tym świecie,

czy ich spotykasz każdego dnia?

Dobroć, to wartość, drugiego człowieka,

piękne uczynki i wielki dar

to również miłość, która poczeka

i cię nie zrani serca żar.

W dobroci miłość, w dobroci radość,

w dobroci wielkość człowieka jest

Mocne ramiona, które w zmartwieniu

przygarną, przytulą cię wnet.

Każdą rozterkę i każdy smutek

odpędzi daleko, gdzieś hen,

da ci nadzieję, której na wskutek

już w głos roześmiejesz się.

Bo dobroć widać w sercu człowieka,

zacnym i szczerym - nie złym,

więc się zastanów, czy także mieszka

od zawsze w sercu twym.

Agnieszka Jarek

**Szarugi blask** */triolet/*

Gdy jesień przyjdzie dżdżystym potokiem

na dobre zawita szarugą dnia

wiatrem owieje pola szerokie

gdy jesień przyjdzie dżdżystym potokiem

złotej jesieni barwy zakopie

słońca promieniom zabierze blask

gdy jesień przyjdzie dżdżystym potokiem

na dobre zawita szarugą dnia

Agnieszka Jarek

**Barwy samotności**

Wdziera się nagle w ziemską wędrówkę

koleje losu zmienia

oznajmia ludziom swoje jestestwo

zabiera światło istnienia.

Czy deszcz za oknem, czy błękit nieba

czy jasne słońce świeci

zbierając żniwo po stracie bliskich

życie zamyka w pajęczej sieci.

Dlatego doceń to co masz dzisiaj

i dziękuj Bogu za wszystko

bo gdy zostaniesz tylko ze sobą

na nic ci ziemskie widowisko.

Agnieszka Jarek

\*\*\*

**Gdzie jesteś Panie**

Gdzie mam Cię szukać o Panie

jak długo Cię wypatrywać,

czyś w ciszy głuszącej szemranie

idących radośnie do nieba…

Może w zwierciadle duszy

co łask Twoich spragniona

doznając życia katuszy

chce spocząć w miłości ramionach.

Gdzie jesteś o dobry Boże

jakże mam Ciebie odnaleźć,

życie na ołtarz położę

by spocząć dziś w niebios chwale.

Wskaż mi Wszechmocny Ojcze

drogę różami usłaną,

niech ranią me stopy kolce,

a płatki będą przystanią.

Gdzie spotkam Ciebie Najwyższy

spośród całego istnienia

niech ci co do Ciebie przyszli

doznają łask odkupienia.

Daj dzisiaj całej ludzkości

klucze do niebios bram

i radość niech w sercach zagości…

To wszystko Boże nam daj.

Agnieszka Jarek

**Mój Wietrzyku**

Wiej mój Wietrze wiej cichutko

nie daj mi się poddać smutkom,

nie pozwalaj melancholii

śmiać się ze mnie dziś do woli.

Utul ciepła swym powiewem

tak jak listki na tym drzewie

kołysz, pieść, przytulaj sercem

przykryj szumu swym kobiercem.

Chcę cię poczuć znów w ramionach,

w sercu, które prawie kona.

Wpleć we włosy nutki skrycie

niechaj budzą mnie o świcie,

niechaj trwają ciszą przy mnie

w duszy grają melodyjnie,

szalem myśli niech otulą

westchnień wpłyną w nie brawurą.

Wiej Wietrzyku, wiej z szelestem

śpiewaj o miłości pieśni

szeptaj słowa niepojęte

ja odpłacę ci się wdziękiem,

wsłucham w tęsknot twoich bicie,

w błękit spojrzę i w zachwycie

westchnę tuląc wciąż z radością...

Graj mi, śpiewaj, tańcz miłością!!!

Agnieszka Jarek

**w drodze**

wędrówką życia dotrzemy

do tych gęstych borów

strzelistych szczytów

zielonych łąk

i jezior

zachłyśnięci

haustem świeżości

na nowo

rozpoczniemy

wędrowanie

Agnieszka Jarek

**Za łukiem tęczy**

Nigdy nie pora i nie czas

nagle z pociągu życia wysiadać

a na końcowej stacji barw

zostawiać świat

o szarych twarzach

czasami jednak płata los

figle usłane cierpieniami

dlatego nie mówmy

- mam już dość

tylko bądźmy cierpliwymi

…

za łukiem tęczy spotkamy się znów.

Agnieszka Jarek

**Westchnienie**

Kiedy noc zapada granatu ciszą

skołatane myśli ciemność otula,

melodię miłości wiatr lekko kołysze

srebrem z gwiazd utkaną w najpiękniejsze chwile.

Kolejny wieczór wschodzi marzeniem,

tęsknotą serca z westchnieniem cichym

z blaskiem księżyca płynie wspomnieniem,

by miłości dźwięki w symfonii zapisać.

I najwspanialszą baśnią znowu się przyśni,

najcudowniejszym dźwiękiem ukoi duszę,

najczulszą strunę w sercu poruszy

na pięciolinii uczuć myśli ukołysze.

Agnieszka Jarek

**kryształowa rzeczywistość**

spływają po policzku

mową duszy

jedna słona

druga cierpka

trzecia …

…

pełne żalu

tęsknoty

radości

smutku

…

ich smak

porusza

emocjami

ale

wiesz że żyjesz

…

tylko po co …

po co je prowokować

czy tak trudno znaleźć chwilę

dla drugiego człowieka

…

Agnieszka Jarek

w atramentowych szeptach nocy

we framugach drzwi

igrają cienie świateł

milczący księżyc

zagląda w okna

błyszcząc uroczyście

wśród migających cętek świtu

w złotych refleksach

odpływa baśniowa czerń

Agnieszka Jarek

**Mój Anioł Stróż**

Zobaczyłam Anioła po mostu przeciwnej stronie

nie wyrzekł jednak słowa tylko spojrzał wymownie

potem podał mi skrzydła w warkocz miłości wplecione

przeprowadził spokojnie trzymając przed sobą pochodnię.

- Daję ci to światło nowego życia

strzeż go,

niech będzie wsparciem w radości i smutkach

ono wskazuje drogę, dni twoje odlicza

od ciebie zależy jaką przędzą je utkasz.

Wyrzekłszy te słowa podał płonącą pochodnię

z troską spojrzał w oczy uśmiechając się ciepło

rozpostarłszy skrzydła uniósł się gwałtownie

pozostawiwszy mnie z niepewności wylękłą.

Dziś spoglądam z zadumą na owe światło,

które się pali ciepłym płomieniem

i proszę Boga, by jeszcze nie gasło

by pozostało we mnie spełnieniem.

Agnieszka Jarek

**Człowiekiem być**

Nie ten Człowiekiem, kto władzę posiada

I również nie ten, co pięknie wygląda

Nie ten nim także co dużo gada

A w słowach nie umie dbać o „porządek”.

Człowiekiem nie ten co kocha bogactwo

I grosz do grosza jak ptaszek dziobie

Albo co piękność ma za maniactwo

I ciągle widzi go w samym sobie.

Człowieka poznasz po pięknej duszy

Wzniosłej, pokornej i pełnej dobrego

Takiej co w sercach kamienie kruszy

Po ciepłych słowach do ubogiego.

Człowiekiem również jest ten co kocha

Bezwarunkowo i bezgranicznie

Drugiego pocieszy zawsze gdy szlocha

W obronie słabszego stanie publicznie.

Agnieszka Jarek

**Drzewo życia**

O drzewo sękate

z lat doświadczeniami

cóżeś w życiu przeszło

podziel się tym z nami

opowiedz o strugach

co deszczem cię moczą

o wiatru chłostach

co z nieziemską mocą

panoszą się w konarach

gnąc i łamiąc często

ty jednak z opresji

wychodzisz zwycięsko

jedynie tych sęków

przybywa z latami

a wraz z nimi przybywa

lat z doświadczeniami

więc się wniosek nasuwa

sam, bez zbędnych pytań:

by z autorytetu

starszego korzystać.

Agnieszka Jarek

Życie

aleją strudzonych

przemierzamy

chwile

połączone

zamykają

godziny

dni

miesiące

...

pozostawiając ślad

rysują

rzeczywistość

Agnieszka Jarek

Jesienna szaruga

Zapłakała jesień rzęsistymi łzami

załkała żałośnie, aż świat cały zamilkł,

postraszyła deszczem i powiała chłodem

zabrała pałeczkę jesieni bajkowej.

Mgłą oplotła sady, pola oraz łąki

wznosząc się ku górze kropelkami siąpi,

wędrowała lasem by w samotnej ciszy

liście poukładać i dary policzyć.

Chociaż płacze deszczem, czasem mgłą okrywa

albo gwiżdżąc, świszcząc z wiatrem sobie śpiewa

z parasolem biega po wszystkich kałużach

zobacz… ma swój urok jesienna szaruga.

Agnieszka Jarek

**bezsenność**

na firmamencie nieba

gwiazdy

przystroiły noc

diamentowym szlakiem

rozświetlając migotaniem

koszmarne sny

spływają

delikatnością jedwabiu

a ty zaśnij

srebrzystą zorzą otulona

zapomnij przywidzenie

śnij

senne marzenie

Agnieszka Jarek

**na szlaku życia**

pośród

zieleni traw

zasłuchani

w szum strumyka

przemierzamy

górski szlak

zdobywając szczyt

zanim cichy

nadejdzie zmierzch

łagodnym zboczem

powrócimy

otuleni

szalem wspomnień

utkanym z gwiazd

Agnieszka Jarek

**Jej cień**

w uśmiechu księżyca

zamykasz powieki

westchnieniem wędrujesz

gdzie zdąża tęsknota

wypalona bezpowrotnie

myślą roztrząsasz ciemność nocy

walczysz bezradnie

i trwasz

jej cień

kroczy niewzruszenie

pomiędzy godzinami szeptu

drwi minutami ciszy

jest

Agnieszka Jarek

**W ciszy przyrody**

Zamykam hałas w rzeki dolinie

co cichym szumem

wartko w dal płynie

spoglądam w nurty zakolem płynące

kamienie mchem pokryte

promienne słońce.

Kryształki bryzy co blaskiem odbicia

w kropelkach wody

swawolnie ukryte

zamykam w ciszy letniego poranka

drogę rozjaśniam

światłem kaganka.

Zamykam hałas w złocie sierpniowym

co w zakamarkach

cudów przyrody

odbija echem wśród leśnych duktów

szept ukojenia…

… ty z ciszą ucztuj.

Agnieszka Jarek

**Poezji czar */****Inspiracja wierszem K. Przerwy - Tetmajera „Godzina tworzenia”/*

Z pajęczych nitek babiego lata

krucha poezjo cudnie utkana

z kryształków rosy co delikatnie

zdobią twe lico z samego rana

O brzasku dnia sekretnie tworzona

promieniem słońca rozświetlasz wersy

z diamentów słów jak wymarzona

błyszczysz urokiem minionej nocy

rozpylasz wokół czar uwielbienia

by pięknem swym zaskoczyć

A ten urok i czar uwielbienia

tęczowym blaskiem oczy raduje

wnika z rozkoszą do raju serca

napięte struny porusza czule

dotykam strof we śnie - poezja

myśli moje osnuje.

Agnieszka Jarek

A sierpień niesie…

szepty jedwabne…

złota nieskończoność

w gęstych łanach zbóż

i odbity w sierpie

blask słońca promieni

co łunę świetlistą

w warkocz plonów wplótł

z pajęczyn tkane

srebrzyste godziny

co uroki lata

kryją pośród łąk

brzmienie chrząszczy w trzcinach

i trzepot motyli

a na wrzosowiskach

wybzyczenia os

czerwień maków jeszcze

i lazury nieba

gasnącego czasu

płowe barwy traw

dzień którego ciągle

tak szybko ubywa…

gdy z westchnieniem lata

śpiew skowronka zbladł.

Agnieszka Jarek

**Przewrotności losu**

los

niepokorny

smutek panoszy

spokój rozdziera

zadaje ból

zdobywa miłość

pióra stroszy

okrywa żalem

połacie pól

serca

uczciwość

zły los pokona

oddali troski

w siną dal

nostalgia życia

w jedność spleciona

uleczy duszę

da lepszy czas

Agnieszka Jarek

**Czas uzdrowiciel**

czas podąża

ścieżkami życia

daje nadzieję

dziury łata

zdobywa

co nie do zdobycia

wiedzie wytrwale

na kraniec świata

w podarku szczęścia

chwile rozdaje

sekundy minuty

godziny dnia

tęsknoty myśli

otula szalem

splata warkocze

ukryte w snach

Agnieszka Jarek

**Preludium**

Pośród łąk kwiecistych, zieloności gajów

pośród pól szerokich, w szumie wód ruczaju

promieniem słonecznym odbija z daleka

radosne świtanie… tam nowy dzień czeka.

Sen błogi zamyka pod gwiaździstą ciszą,

gdy ptaków śpiewanie za oknem już słychać,

a poranne zdroje w rosie obfitości

z rankiem rześkim ześlą ave codzienności.

Agnieszka Jarek

**Nadziejo…**

Trwasz przy mnie w życiu niczym ostoja

rozdajesz pewność na lepsze jutro

w tobie gest miły niepewność moją

w uczucia ubiera jak w ciepłe futro.

Unosząc jęki tęsknot z przestworzy

tulisz do serca zranioną duszę

drżąc, łamiesz pęta uczuć w okowach

zabliźniasz rany, dajesz współczucie.

Płyniesz jak strumyk przez moje myśli

rwiesz sieć pajęczą, zwalniasz pragnienia

i niczym tęcza łuk szczęścia kreślisz

spełniając najskrytsze z życia marzenia

będąc snem pięknym, co gdy się przyśni

dążysz spełnienia - ostatnia umierasz.

Agnieszka Jarek

**Równoległe światy**

Gdzieś daleko tam

na linii horyzontu

los rozkłada skrzydła

pośród wiatru i burz

wzlatuje ponad korony drzew

haustami wdycha moc powietrza

blaskiem zwycięstwa lśni

darem miłości trwa

i choć świat przemija

a pamięć blaknie w obrazach wspomnień

nadzieja płynie rzeką barw

gdzie w szufladzie z fotografią

błądzi codzienności bieg

płonie wieczność z wiarą w świt

tańczy walca marzeń garść

pragnieniami drży

zegar który ciągle liczy czas

wolność wzrasta niczym kwiat.

Agnieszka Jarek

**Szarugi czas** */triolet/*

Gdy jesień przyjdzie dżdżystym potokiem

deszczem zawita pogoda psia

wiatrem owieje pola szerokie

jesień gdy przyjdzie dżdżystym potokiem

Złotej beztroski barwy zakopie

słońca promieniom zabierze dnia

gdy jesień przyjdzie dżdżystym potokiem

na dobre zawita pogoda psia.

Agnieszka Jarek

**Pułapki myśli**

Wpaść w pułapkę myśli

zdarzy się każdemu

niejeden sen wyśni

wiatr w oczy drugiemu.

Takowe przypadki

po ludziach wciąż chodzą

wpadasz w te pułapki

godzisz się nie godząc.

Świadomości gaje

plączą myśli liany

kiedy dróg rozstaje

dotykasz słowami.

Emocji katusze

sięgają zenitu

zaplecione dusze

nie wydają krzyku.

Choć wpada liryka

w szczeliny zaklęte

koło się zamyka

a myśli przeklęte

Wciąż splątane w ciszy

nie wydają głosu

nikt ich nie posłyszy...

zagrywki patosu.

Agnieszka Jarek

**Majowy sen**

Majem cudownym zakwita świat

przepiękną wonią miliona kwiatów

zielenią traw, rechotem żab

najcudowniejszym śpiewem ptaków.

Błękitem nieba raduje oczy

słonecznym blaskiem we włosach lśni

trelem słowika rankiem zaskoczy

daruje coraz cieplejsze dni.

Budzi do życia uśpioną przyrodę

srebrzystą rosą obmywa sen

ten co nam daje w sercu pogodę

oraz nadzieję na dobry dzień.

Maluje szczęście w błękicie oczu

daruje miłość po życia kres

promiennym uśmiechem miło zaskoczy

spełniając marzenie utkane z łez.

Tęsknoty spojrzeniem, myślą ukrytą

dostojnym echem błądzącym przez gaje

zasłoną rzęs ze słów obietnicą

szczęście rozkwita cudownym majem.

Agnieszka Jarek

**Do Matki Bożej Królowej Polski**

Pani Jasnogórska, Polski Królowo

świecisz przykładem życia człowieczego

wstawiasz za nami u swojego syna,

że wszystkich wysłucha dajesz nam słowo.

Matko Stworzyciela miłości pełna

koisz życia smutki, koisz cierpienia

nadzieję nam dajesz na lepsze jutro

i pozostajesz Bogu wciąż wierna.

Opieką matczyną stale otaczasz

łaskami świętymi obdarowujesz

dziś hołd oddajemy Twojej koronie

O Królowo Polski, Królowo nasza.

Agnieszka Jarek

Wiersze dla dzieci

**Krasnoludek**

Na polanie wśród zieleni

coś małego się czerwieni.

Biega ciągle dookoła

i cichutko kogoś woła

Nasłuchując w trawie siada

mrówkom bajki opowiada

Słowa jego echo niesie

jak to często bywa w lesie

Wtem się zrywa biegnąc dalej

nóżki się plątają małe

I upada w mchu pierzynie

więc udało się kruszynie,

Lądowanie miękkie było

bez siniaków się obyło.

Wstając kubrak otrzepuje

aby dalej iść próbuje.

Ledwo nóżki drepczą małe

ciało też jest obolałe.

Więc przysiada pod kamieniem

myśląc, ja nie jestem leniem!

Muszę szukać skarbu przecież,

Oj! Wy o tym nic nie wiecie!

Bo nic wam nie powiedziałem

lecz się towarzyszy bałem.

Nagle patrzy, wśród korzeni

coś dziwnego mu się mieni

Zerka, zerka i nie wierzy

czy to, aby nie skarb leży?

Prędko wstaje i w te pędy

nie zważając jak …, którędy

Do „jaskini” mysiej wpada

która tylko drży w posadach

Kamień lśniący wydobywa,

a mysz nic się nie odzywa

Tylko patrzy na intruza.

Wreszcie pyta: Chcesz mieć guza?

Co to jest za wychowanie …

reprymendę mości panie

zaraz tutaj ci wygłoszę

ale najpierw zdejmij proszę

ubłocone swe kalosze

ja pantofle tutaj noszę.

Krasnoludek się zrumienił,

więc już cały był w czerwieni

Ukłon piękny nisko składa

i do myszy tak powiada:

Najłaskawsza pani Myszo,

moje płuca ledwo dyszą,

bo pędziłem co sił w nogach

by uprzedzić mego wroga,

który skarbu także szuka…

O…, to pewno on już puka …

lecz nie oddam skarbu temu

potworowi nikczemnemu,

bo do dzieci on należy

stwór dopuścił się kradzieży,

więc ja, krasnoludek mały

oddam im skarb ocalały,

by już smutki się skończyły,

a dzieciaki w szczęściu żyły.

Jak powiedział, tak też zrobił

Skarb kokardą przyozdobił

Do przedszkola powędrował

I dzieciakom podarował

Najpiękniejszy dar, uwierzcie

miłość, dobroć no i szczęście.

Z bajki morał ten wynika

Dobroć szanuj, zła unikaj

Szczęście dawaj dookoła

A w serduszku miej anioła.

 Agnieszka Jarek

**Niezapominajki**

Wąska dróżka, wąska kładka

pod nią wolno strumyk płynie

szklista woda, przeźroczysta

widok zgoła jak marzenie.

Zieleń wokół dywan ścieli

przetykany barw smugami

kwiatów co ten widok splata

z tęczy siedmiu kolorami.

Z kwiatów łepek swój wychyla

rosnąc blisko nad strumykiem

niezapominajka miła,

co wciąż kocha ponad życie.

Otulona płatków wdziękiem

z niebieskimi odcieniami

koi zmysły swoim pięknem

i uśmiecha się czasami.

Żółtym oczkiem sobie mruga

szepcząc cicho no i skromnie

jak za dawnych lat szeptała

„Miły, nie zapomnij o mnie…”

Agnieszka Jarek

**Jeżyk Mieszko**

Ciemną nocą, krętą ścieżką

idzie sobie jeżyk Mieszko.

Wolno stąpa, pogwizduje,

bo radośnie się dziś czuje.

Księżyc w górze jasno świeci,

mruga oczkiem swym do dzieci,

aż jeżowi malutkiemu

chce się fikać po swojemu.

Wtem na ścieżkę coś wyskoczy

jeżyk pisnął, przetarł oczy

i spogląda wystraszony

puls mu bije podwyższony.

Łzy ze strachu w oczkach świecą

łapki się spociły nieco.

Patrzy… cóż to, albo któż to…

Rany, toż to jest jabłuszko!

Podbiegł Mieszko do jabłuszka

trąca noskiem, pyszczkiem muska,

chwyta w łapki i podrzuca

na kolczasty grzbiet zarzuca.

I zawraca do ogródka,

gdzie malutka jego trzódka

na jedzenie oczekuje,

a jabłuszko im smakuje.

Od dziś sobie chodzi rześko

na spacerek jeżyk Mieszko,

a gdy jabłuszko mu wyskoczy...

Strach ma tylko wielkie oczy.

Agnieszka Jarek

**Boża krówka, czy biedronka**

Oj, biedronka ci ja,

z kropek czarnych znana,

w czerwony kubraczek

jestem wciąż ubrana.

Lat mam tyle ile

kropek na kubraczku,

każdemu na łące

dam dziś po buziaczku,

Bożą krówką zwana

jestem też czasami,

kiedy głód poczuję

żywię się larwami,

Zjadam również mszyce,

miodówki, przędziorki,

jeśli je pochwycę

z pola, albo łąki.

Zamieszkuję parki,

sady i ogrody,

zajadam szkodniki,

nie wyrządzam szkody.

A gdy chłód nadejdzie

w korze drzew się chowam,

w ściółce pośród liści

domku trwa budowa.

I tak śpię do wiosny

przed zimnem ukryta,

a kiedy nastanie

wesoło ją witam.

Cieszę się że jestem

przez wszystkich lubiana

choć szczęścia nie noszę

z tego jestem znana.

Agnieszka Jarek

**Zaczarowane słowa**

Są takie słowa zaczarowane,

znają je dzieci, panowie, panie,

wystarczy tylko troszeczkę chęci,

by je już zawsze nosić w pamięci.

Po co mieć w myślach magiczne słowa

prosić, przepraszać, ładnie dziękować?

Aby używać ich kiedy trzeba

być miłym, grzecznym i pójść do nieba.

Każdy przedszkolak już wam to powie,

bo przecież ma je każdy w swej głowie.

- Proszę powiadam, gdy potrzebuję

gumkę, ołówek lub kilka piórek.

Wtedy też powiem koledze proszę

Gdy podaruję moje kalosze,

aby mu nogi w deszcz nie przemokły,

gdy z nieba spadnie w pierwszy dzień wiosny.

Dziękuję mówić będę wciąż ładnie,

gdy mi ktoś poda to, co upadnie,

albo, gdy prezent jakiś dostanę

to podziękuję tacie lub mamie.

Jeszcze przepraszam muszę pamiętać

mówić codziennie, nie tylko w święta,

a wypowiadam kiedy niechcący

kogoś uderzę albo potrącę.

Mówię też wtedy, gdy przejść potrzebuję,

ale nie mogę, bo drogę torują,

więc mówię ładnie: przepraszam pana,

czy mogę przejść tędy kupić banana?

Tak to dzieciaki moje kochane

Słuchajcie swoje w przedszkolu panie,

często magicznych słów używajcie

dziękujcie, proście i przepraszajcie.

Agnieszka Jarek

**Muchomorek**

Razu pewnego na leśnej polanie,

gdzieś niedaleko mrówczego kopca,

grzyb mały wyrósł niespodziewanie,

radość niestety była mu obca.

Martwił się ciągle, że był odmieńcem

i nikt go zrywać nie miał ochoty,

wszak cóż mu przyszło z urody książęcej,

kiedy kapelusz nie był z pozłoty.

Jeno czerwony w kropki bielutkie

na chudym trzonie rósł osadzony,

patrząc przed siebie myślał ze smutkiem,

aby jakowej poszukać żony.

Lecz, która zechce takiego dziwaka

z ciągłym rumieńcem, do tego w piegi,

nic tylko usiąść i się rozpłakać,

tu nie pomogą żadne zabiegi.

Wy, jednak dzieci nic się nie martwcie,

bo po to jestem przecież czerwony,

by Was ostrzegać - Mnie nie zbierajcie!

Niech pozostanę więc niezjedzony!

Agnieszka Jarek

**Kropki biedronki**

Raz biedronka mała

pod niebo leciała

omijała krzewy,

omijała drzewa

byle jak najwyżej,

gdzie skowronek śpiewa.

Wtem mocny wiatr zawiał

kropkom zrobił kawał

rozsypały wszędzie

się kropki po łące,

bo ten wiatr złośliwy

zdmuchnął je biedronce.

Szuka więc biedronka

oślepia ją słońce

pierwszą odnalazła

bo widoczna była

pod listkiem firletki

ze strachu się skryła.

Druga kropka bardzo

z miną trochę hardą

zawisła wysoko

na konarze drzewa

zdjął ją stamtąd słowik

co pod niebem śpiewał.

Trzecia w swej panice

wpadła tuż o świcie

budząc gospodarza

do dziupli dzięcioła

tam ją przez przypadek

odnalazła pszczoła.

Czwarta równie czarna

bok sobie otarła

kiedy przez pomyłkę

spadając w panice

złapała za gałąź

ratując swe życie.

Piąta wpadła w trawę

mając w niej zabawę

zrobiła labirynt

pośród wąskich liści

ledwo ją znaleźli

łąkowi artyści.

Szósta zabłądziła

będąc jednak miła

o drogę spytała

i na łąkę poszła,

a że grzeczna była

liszka ją zaniosła.

Siódma się ukryła,

bo niesforna była

szuka boża krówka

po calutkiej łące

może ktoś pomoże

nieszczęsnej biedronce?

Agnieszka Jarek

**Zosieńka**

Była sobie Zosia mała,

co laleczkę swoją miała,

złotowłosą w śliczne loczki

i niebieskie cudne oczka.

Zosia o tę lalę dbała,

wciąż ją myła i czesała,

przebierała w sukieneczki

i czytała jej bajeczki.

Gotowała też obiady,

takie różnorodne strawy

to, co lala jeść lubiła

wszystko smacznie przyrządziła.

Potem jeszcze mała Zosia

posprzątała jak mamusia.

Bo Zosieńka to pamięta,

że porządek nie od święta,

lecz mieć mamy go codziennie,

wtedy będzie nam przyjemnie.

Wszak, to bardzo ważna rzecz,

by porządek zawsze mieć !!!

Agnieszka Jarek